



OBSERWUJ OFICJALNE KONTO PIŁKARSKIEJ WISŁY PŁOCK NA TIKTOKU! ZOBACZ NIEPUBLIKOWANE WCZEŚNIEJ MATERIAŁY, BĄDŹ NA BIEŻĄCO ZE WSZYSTKIMI WYDARZENIAMI, OGLĄDAJ LIVE, DOWIEDŹ SIĘ JAK WYGLĄDA KLUB OD ŚRODKA I BAW SIĘ PRZY TYM DOSKONAŁE. DOŁĄCZ DO NAS!

@wislaplocksa



VS.



NIEDZIELA | 26/02 | 15:00

#naStadionie

#WPŁPOG

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

NAKŁAD: 1.500 SZT.

#178



FOT. KULTYSTOY CHODNICKI / FANWPL



#WyGraJmyRazem!

- Wspieraj!
- Skorzystaj!
- Zyskaj!



WWW.WISLA-PLOCK.PL/PKOBP

03

#SpisTreści

04 ZOSTAW 1,5% W PŁOCKU

06 GRUPY ZORGANIZOWANE NA #Ł34

08 O RYWALU: POGOŃ SZCZECIN

14 MAZUROWSKI: WISŁE MAM W SERCU

17 DAVO, ANTON - DZIĘKUJEMY

18 TWIERDZA W BUDOWIE

Tęst:

Mateusz Lenkiewicz, Arkadiusz Stelmach, Marta Hućko

Korekta:

Mateusz Lenkiewicz

Koordinacja:

Michał Łada

Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:

Mateusz Ludwińczak

Wisła Płock S.A.
2023

Czekamy na Wasze pomysły dotyczące oficjalnego magazynu piłkarskiej Wisły Płock - Czas Wisły. Swoje sugestie wysyłajcie na adres mailowy: biuroprasowe@wisla-plock.pl

ZOSTAW 1,5% W PŁOCKU

Nie jeden, a półtora procenta swojego podatku dochodowego możemy w tym roku przeznaczyć na rzecz organizacji pożytku publicznego. – *Zachęcam do wspierania tych działających lokalnie, w Płocku i dla jego mieszkańców – mówi prezydent Andrzej Nowakowski.*

Dla nas to tylko kilka sekund na wpisanie numeru KRS w odpowiednią rubrykę podczas wypełniania formularza PIT, a dla każdej z organizacji ogromne wsparcie i pomoc w jej codziennej działalności. Co ważne, dla podatnika nie wiąże się to z żadnym dodatkowym obciążeniem.

Od lat w naszym kraju można zaobserwować rozwój sektora organizacji pozarządowych. W samym Płocku mamy ich zarejestrowanych 360. To min. stowarzyszenia, fundacje, spółdzielnie czy kluby sportowe. 35 z nich posiada status organizacji pożytku publicznego i to właśnie one są uprawnione do otrzymania wsparcia w postaci 1,5 procenta naszego podatku dochodowego.

Z działalnością płockich organizacji spotykamy się na co dzień. Ich aktywności dotyczą różnych sfer życia mieszkańców. – *Nieliczone organizacje opierają się osobami chorymi i będącymi w trudnej sytuacji życiowej, pomagają uzależnionym i ich rodzinom. Inne dbają o bezpieczeństwo i dobrą przyszłość naszych dzieci i młodzieży, a także wspierają rozwój nauki, kultury, edukacji i sportu, czy upowszechniają lokalną historię. Na sercu leży im również dobro zwierząt. Każdą z nas może znaleźć organizację, której działalność jest mu bliska i pomóc jej w realizacji celu – podkreśla prezydent Nowakowski.*

Na podjęcie decyzji, którą z organizacji chcemy wesprzeć, mamy czas do końca kwietnia. Wykaz wszystkich działających w naszym mieście organizacji pożytku publicznego dostępny jest na stronie plock.eu. W ubiegłym roku Urząd Sharbowy w Płocku przebałał uprawnionym organizacjom pożytku publicznego z terenu miasta ponad milion złotych.



ZAPRASZA CODZIENNIE

W KAŻDĄ POGODĘ
WE WSZYSTKIE DNI
ŚWIĄTECZNE I NIEDZIELE



GRUPY ZORGANIZOWANE NA #Ł34!

Wisła Płock zaprasza grupy zorganizowane do aktywnego udziału w meczach piłkarskich rozgrywanych na Stadionie im. Kazimierza Górskiego w Płocku. W marcu ubiegłego roku, po 2,5-letniej przerwie wróciliśmy z hampaniami: "Po szkole na Stadion" oraz "Z boiska na Stadion", w których uczestniczą dzieci ze Szkół Podstawowych w Płocku oraz Powiecie Płockim, a także młodzi piłkarze, trenujący na co dzień w klubach należących do Płockiego Orlęgowego Związku Piłki Nożnej i naszych klubach partnerskich.

Nie zamýtamy się jednak jedynie na akcje, shterowane do lohalnej społeczności, a coraz częściej staramy się trafić swoim przekazem poza granice województwa mazowieckiego. Na obiekt przy ul. Łukasiewicza 34 zapraszamy wszystkich chcących uczestniczyć w spotkaniach Nałczarzy w rozgrywkach PKO Banki Polski Ekstraklasy lub Fortuna Pucharu Polski.

Pierwszym tego dowodem jest liczba klubów, które dotychczas, w sezonie 2022/2023, gościły na trybunie wschodniej. Przynajmniej raz Ł34 odwiedziły przedstawiciele takich klubów jak: Sokół Radomlin, Orleńa Baboszewo, Błękitni Raciąż, Pegaz Drobin, Orzeł Goleziny, Vihing Aleksandrów Kujawski, Furman Football Academy Szydłowice, Kujawiak Kruszyn, Wiecznianka Wieczhnia Kościelna czy Słra Częstochowa.

Co więcej, swój udział w hońcącym ferie zimowe na Mazowszu meczu Wisła Płock - Pogon Szczecin w 22. kole PKO BP Ekstraklasy potwierdziły również delegacje Gorniba Kłodawa (wychowawcą tego klubu jest Igor Drapichski - przyp. red), Stomilul Olsztyn, a także ponownie FFA Szydłowice. Pohaźną grupą stworzą także najmłodsi i rodzice uczestników Ferii Sportowych z ORLENEM, organizowanych przez Stowarzyszenie FutbolGang.

Jedne co trzeba zrobić, aby w grupie zorganizowanej wziąć udział w interesującym Was piłkarskim wydarzeniu, to wypełnić formularz zgłoszeniowy, w którym należy wpisać imiona, nazwiska oraz numery PESEL dzieci i dorosłych opiekunów (warunek to ukończenie 18 lat). Pamiętajcie, że liczba opiekunów nie powinna być większa niż jeden na 10-20 dzieci.

Poprawnie wypełniony dokument, najpóźniej na dwa dni robocze przed meczem, należy wysłać na adres e-mail: matusz.lenkiewicz@wisla.plock.pl. Więcej informacji dostępnych pod nr telefonu 539-922-411.



Matusz
Lenkiewicz

SSANGYONG
PROFESSIONAL

5 LAT
GWARANCJI
MADE IN KOREA



NOWOŚĆ W OFERCIE

MUSSO

GRAND

MUSSO

202 KM
Moc
maksymalna

441 Nm
Maks. moment
obrotowy

Ikona Nowa

Ikona
Przebiegła historia

Ikona
13- Wytrzymałymi pakami 137-

Ikona
137-

4x4
z reduktorem

SPRAWDŹ SZCZEGÓŁY OFERTA DLA PROFESJONALISTÓW NA: WWW.SSANGYONG-AUTO.PL



Pogoń Szczecin

Rok założenia: 1948
Barwy: granatowo-bordowe
Przydomek: Portowcy, Duma Pomorza

Nafciarze wciąż czekają na zdobycie pierwszych punktów w 2023 roku. Teraz czeka ich niełatwe zadanie, gdyż do Płochy zawita Pogoń Szczecin. Jest to drużyna, która ma jedną z najciekawszych kadr w PKO Bank Polski Ekstraklasie, więc zgromadzeni na Łukasiewicza 34 fance mogą być świadkami kolejnego ciekawego widowiska.

SITUACJA KADROWA

W hadrze Pogoni Szczecin jest obecnie kilka problemów. Ostatni mecz z powodu choroby opuścił podstawowy stoper Benedikt Zech. Od dłuższego czasu sprawy zdrowotne nie pozwalają złać odpowiedniego rytmu meczowego Michałowi Kucharczykowi. Strzydomy opuścił zresztą zimowe zgrupowanie drużyny, aby podjąć w Polsce spokojną rehabilitację. Obecnie wznowił już treningi indywidualnie.

Poza tym Kacper Smoliński we wrześniu minionego roku uszodził wziędoł brzytów przednie, z hoi Stanisław Wawrzynowicz je zerwał. Są jeszcze inne absencje w zespole. Indywidualnie trenuje Hubert Turški, który niedawno był wypożyczony je zerwał. Są jeszcze inne absencje w zespole. Indywidualnie trenuje Hubert Turški, który niedawno był wypożyczony do pierwszoligowego Chrobrego Głogów. W gronie zawodników, którzy wznowili zajęcia, jest także Daniej Lončar. Środkowy obrońca przybył z chrowackiego NK Osijek z urazem, który jednak nie przeszodził w podpisaniu z nim umowy. To oczywiście niejedyny zawodnik, który zinił zasiedzieli Portowców. Poza nim mamy tu chociażby Linusa Wahlqvista, który ma za sobą kilka dobrych sezonów w barwach szwedzkiego IFK Norrthöping. Ciekawym zawodnikiem może być też Leonardo Koutiris. Grek brazylijskiego pochodzenia swego czasu odnosił sukcesy z Olympiakosem Pireus.

Zespół opuszczo za to kilka istotnych postaci. Chodzi między innymi o Jakuba Barthowskiego, który teraz będzie przywdziewał barwy Lechi Gdańsk. Z Pogonią Szczecin pożegnali się również Kamili Drygas, Jean Carlos Silva, Kacper Kostorz, czy Luis Mata.

USTAWIENIE

Choć Dante Sipiica nie znajduje się w tym sezonie w takiej formie, jak w poprzednich latach, raczej nie powinien martwić się o miejsce w składzie. W linii obrony pewniakami wydają się na bołach Leonardo Koutiris i Linus Wahlqvist.

Ciekawą rywalizację mamy w środku, gdzie o dwa miejsca walczą Mariusz Malec, Konstantinos Triantafyllopoulos i Benedikt Zech. W centrum pola największym pewniakiem jest raczej defensywny uosporiowie Damian Dąbrowski. Wiodącymi postaciami z przodu są zdecydowanie Kamili Grosicki oraz Luita Zahović, którzy na pozycjach strzydomy i napastnika należą do najciekawszych postaci całej ligi. Ich dobra dyspozycja pozwala też rosnąć innym

zawodnikom. W ten oto sposób do jedenastki wdarł się Marcel Wędychowski, a są przecież jeszcze Mateusz Łęgowski, czy Sebastian Kowalczyk. Sporo do udowodnienia mają wciąż Vahan Bichakhchyan i Rafal Kurzawa, którzy grają jednak w I lidze.

W dalszej części sezonu asem w tali sztoleniowca może się okazać Alexander Gorgon. Kilbice w Szczecinie długo czekali na jego powót po perturbacjach zdrowotnych. Mimo skutznego wiełu wciąż jest to bardzo niebezpieczny i użyteczny pilkars.

MŁODZIEŻOWCY

Spółród wszystkich młodzieżowców najwięcej minut ma w tym sezonie w Pogoni Szczecin Mateusz Łęgowski (2003 r.). Swego czasu spisywał się na tyle dobrze, że zdołał zadebiutować w pierwszej reprezentacji Polski. Ostatnio grawa jednak trochę mniej. Poza tym trzyrotnie w lidze Dante Sipiic zastąpił Bartosz Klebanik (2002 r.).

Latem z wypożyczenia do Górnik Łęczna wrócił Marcel Wędychowski (2002 r.). Początkowo był zawodnikiem wchodzącym z ławki, jednak od startu tej rundy wywalczył sobie już miejsce w pierwszej jedenastce. Słabszy ołres ma obecnie Mariusz Fomalczyk (2003 r.). Ofensywny pomocnik w zeszłym sezonie notował znalazłomte momenty, jednak teraz ma spore problemy, by złać większą liczbę minut na boisku. Podobnie jak Kacper Smoliński (2001 r.), choć jemu harierę mocno hamują problemy zdrowotne.

Niedawno w PKO Bank Polski Ekstraklasie zadebiutował wyjątkowo wręcz młody Adrian Przyborek (2007 r.). Jest to pierwszy zawodnik z tego rocznika, który wybiegli na plac gry w tej lidze! Poza nimi w pierwszej hadrze znajdują się jeszcze Dawid Rezaelian (2002 r.), Kacper Łukasiah (2003 r.), Maciej Kowal (2002 r.), czy Hubert Turški (2003 r.).

UWAGA, TALENT

Pogoń Szczecin w ostatnim czasie potrafiła wypromować dalej młodych zawodników, czego najlepszym przykładem jest chyba Kacper Kostowski. Być może następny w kolejce jest Mateusz Łęgowski. Urodził się 29 stycznia 2003 roku w Brodnicy. Wychował się w tamtejszym Golu, gdzie jako nastolatek trafił do Akademii Piłkarskiej Pogoni Szczecin.

Więcej, szybciej, lepiej!

Z APLIKACJĄ **ORLEN VITAY** ZAWSZE ZYSKUJESZ!



Ekstrapunkty i dodatkowe rabaty dzięki atrakcyjnym kuponom w aplikacji.



Mobilne płatności bez podchodzenia do kasy.



Wirtualna karta VITAY zawsze w zasięgu ręki.



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację **ORLEN VITAY**

NAJLEPSZE DACHY · RYNNY OGRODZENIA



budmat.com

13

Tam w drużynach juniorskich spisywał się na tyle dobrze, że zaawocowało to nie tylko debiutem w trzeciegiowych rezerwach, ale również transferem do akademii słynnej hiszpańskiej Valenci CF. Po powrocie z rocznego wypożyczenia występował w Pogoni II Szczecin oraz drużynie z Centralnej Ligi Juniorów. W kolejnym sezonie awansował już do pierwszej drużyny i w ciągu roku rozegrał w PKO Bank Polski Ekstraklasie dziewiętnaście meczów. W następnej kampanii grał jeszcze więcej. Miniona runda jesienna była dla niego na tyle udana, że 22 września zadebiutował nawet w kadrze Polski.

Wcześniej był etatowym młodzieżowym reprezentantem, a najwięcej występów zanotował w kategoriach do lat szesnastu i siedemnastu. Mimo słabszego początku rundy z pewnością drzemie w nim bardzo duży potencjał i w najbliższym czasie z będzie chciał udowodnić, że wezwanie na zgrupowanie narodowej drużyny nie było przypadkiem.

POD LUPĄ

Nie da się ukryć, że w momencie przyjazdu do Pogoni Szczecin Lukáš Zahradka wiele osób wiązało z nim wielkie nadzieje. Patrząc na jego CV, było to jak najbardziej zrozumiałe. Urodził się 15 listopada 1995 roku w, co ciekawe, Portugalii, a trenował w Guimarães.

Swoje pierwsze piłkarskie kroki stawiał w akademiach hiszpańskiej Valenci CF oraz Benfica Lizbona. Jako nastolatek trafił już do juniörów NK Maribor. Tam potrywał kolejne sześć lat, aż 2013 roku zadebiutował w pierwszym zespole.

Na dobre przebił się tam w sezonie 2014/2015, kiedy zdobył aż dwadzieścia bramek w trzydziestu ligowych meczach. To zaowocowało transferem do holenderskiego sc Heerenveen, gdzie sobie jednak nie poradził. Latem 2016 roku wrócił do Mariboru i mówiąc wprost, momentami po prostu przerażał te rozgrywki.

Jego bilans w trzech kolejnych sezonach to piętnaście trafień w lidze, osiemnaście oraz ponownie osiemnaście, z czego te ostatnie dwa rezultaty zagwarantowały mu tytuły króla strzelców rozgrywek. Rozgrywki 2019/2020 były w jego wykonaniu nieco słabsze. Tyle że w jego przypadku wyraz "słabsze" i tak oznacza dziesięć goli w dwudziestu osmiu spotowaniach. W toruńcu zdecydował się jednak zmienić otoczenie. Padło na Pogon Szczecin. Jego pierwszy sezon w barwach Portowców był jednak mocno rozczarowujący. Tak trzeba nazwać zdobywie zaledwie dwóch bramek w dwudziestu pięciu meczach.

Minione rozgrywki były już lepsze, gdyż mówimy o jedenastru trafieniach. Trzeba jednak podkreślić, że tylko dwudziestu udało mu się zanotować pełne dziesięćdziesiąt minut. W obecnym sezonie ma na koncie pięć trafień, ale docenić należy fakt, jak dużo robi dla zespołu. Imponować może szczególnie jego umiejętność gry na małej przestrzeni, ruchliwość, technika. Nie ulega wątpliwości, że ten napastnik jeszcze nie raz sprawi uśmiech na twarzach szerszej publiczności.

TRENER

Jens Gustafsson to dość młody szwedzki trener, gdyż urodził się 15 października 1978 roku. Na początku swojej kariery piłkarskiej nie przebił się w Helsingborgs IF, w związku z czym szuwał obraży do gry gdzieś indziej.

Na dłuższą zadomowił się w Falkenbergs FF, gdzie spędził siedem lat, rozgrywając około dwustu meczów. Po zawieszeniu butów na łożku był trenerem młodzieży Halmstads BK oraz pierwszej drużyny tego klubu. Jesienią 2014 roku się z nim pożegnano, a pół roku później rozpoczął pracę w reprezentacji Szwecji do lat dwudziestu jeden. Ze swoją drużyną wywalczył mistrzostwo Europy w tej kategorii wiekowej, pokonując w finale Portugalie. Wśród jego podopiecznych był między innymi Victor Lindelöf z Manchesteru United, ale także znany na polskich boiskach Mikael Ishak, czy nowy nabytek Portowców - Linus Wahlqvist. W kolejnych latach był asystentem w AIK Fotboll oraz przez kilka lat samodzielnie prowadził IFK Norrthöping.

W maju 2021 roku objął na pół roku chorwacki HNK Hajduk Split, potem na krótkie półroczce znow został selekcjonerem szwedzkiej młodzieży, aż 13 czerwca został ogłoszony trenerem Pogoni Szczecin. Postawione przed nim zostało nietawne zadanie zastąpienia na stanowisku Kosty Runjajicia, który wyjechał z tym klubem kawał dobrej roboty.



Arkadiusz Stelmach



MAZUROWSKI: WISŁĘ MAM W SERCU

FOTO
MARTUSZ LUDWIŃCZAK
WISŁA PŁOCK

Droga Wojciecha Mazurowskiego do pierwszej drużyny Wisły Płock nie była usłana różami, gdyż jego dotychczasowa piłkarska kariera to prawdziwa huśtawka nastrojów. Dzieńni wyjątkowej determinacji potrafił sobie jednak porządzić z różnymi przeciwnościami losu i udowodnić, że nigdy nie jest za późno na spełnianie marzeń z dziećmi. Zapraszamy do przeczytania obszernego wywiadu z naszym wychowankiem.

Jesteś rodowitym płockaninem. Jak wyglądały twoje początki z piłką nożną?

-Generalnie od najmłodszych lat gdzieś futbol był w moim życiu. Wujek kupił mi pierwszą piłkę, a w domu mieliśmy drzwi z szymb. Przecież, co zrobili, to tak ją hupnęli, że w nią trafiliem. Jako dziecko wychodziłem z placu przed blokiem na osiedlu Wielka Piłota, przy hościele świetej Jadwigi Królowej. Na tak zwanej polanie starsi lokalni robili nam, młodym, treningi, a potem graliśmy osiedle na osiedle. Gdy oni rozgrywali swoje mecze, my oglądaliśmy. Sam starałem się ich naśladować. Fajnie wspomnienia. W trzeciej klasie podstawowej zaczęły się tak zwane SKS-y i gromem normalnie ze szóstoklasistami. Były wujefsta, pan Miłkołaj Gąsiorowski, powiedział, żebym zapisał się na treningi w Wisłę Płock. Mama z siostrą zaprowadziły mnie do trenera Marcina Liga i długo mnie szkolił mnie jako pierwszego trener, przechodząc przez kolejne szczeble. Potem prowadził mnie jeszcze trenerzy Grzegorz Weniński i Krzysztof Wochaczajt.

Z rocznika 1998 zrobiliście w sezonie 2016/2017 awans do Centralnej Ligi Juniorów. Ty zadebiutowałeś też w drugim zespole, ale odszedłeś jednak na wypoczynienie.

-Pamiętam mecz o baraż Centralnej Ligi Juniorów. My robiliśmy awans dla młodszego rocznika. W lipcu zaczęliśmy przygotowania z drugim zespołem. Długo czekałem, żeby trafić do drugiej drużyny. Miałem rozmowy z trenerami Adamem Mojusim i Arturem Serochim. Ciężko powiedzieć, szły decyzje o wypożyczeniu do Lecha Rypin. Kierowalem się tym, że chciałem po prostu grać. Z perspektywy czasu był to być zły ruch. Wystąpiłem w kilku meczach, ale przegrałyśmy już uraz.

Po ograniu się w czwartej lidze wracałeś pewnie do Płocka z nadziejami na dostanie prawdziwej szansy.

-Bramał udział w obacie Wisły II Płock. Myślałem, że zostanę. Nadeszły rozmowy i uśledziłem z trenerami. Powiedziałem, że będę chętny zaudńczyć z pierwszego zespołu i może lepiej, bym poszukał minut gdzieś indziej. Nie powiem, trochę to zabolowało. Sądziłem, że powiedziano mi to trochę podstępnie, żeby odroczyć rozpoczęcie gry. Nie było już czasu, aby spróbować się zalać gdzieś na wyjazd do trzeciej

ligi. Zadużonił urzęd trener Artur Wyczałkowski, który przejął czworonogowy Kasetel Sierpc. Zadeklarował, że chciałby mieć mnie w swojej drużynie i udałem się tam raz wypożyczenie. Zagrołem prawnicze cały sezon, omińnięm chyba dwa mecze za hartki.

Zostałeś trochę rzucony na głębią wodę. Młody zespół, wolno u utrzymywanie, sporo tracących bramkę, a Artur Wyczałkowski zrobił z Ciebie podstawowego stopera.

-W dodatku byliśmy zespołem, który musiał się raczej bronić. Wspominał miło ten czas, bo uszykto gromem. Jestem gra, to jest też pewność siebie. Lecha Rypin nie zalizcam do zbyt miłych wspomnień. Byłem trochę w dotk, więc fajnie, że się w Sierpcu odbudowałem po wcześniejszych zawirowaniach. Trener Wyczałkowski mi pomógł. Dał mi grę, dał się odbudować. Widziałem mnie potencjał, że mogę iść wyżej. Dużo mu zaudńczyłem. Dzuwonił do innych klubów, czy szukają stopera. Miałem dzięki temu możliwość spraudzić się w Pełlinie Łowicz.

Na papierze mogło to wyglądać na zaskakujący ruch. Z ostatniej drużyny czwartej ligi awans na wyższy szczebel.

-Po sezonie w Kaszelenie trener Wyczałkowski powiedział, że jest zainteresowany z Pełlina Łowicz. Pojechałem tam na tydzień. Na testach było prawie trzydzieści osób. Na koniec na stałe udało się zostać tylko im. Przed sezonem słyzałem od zarządy, że są zadowoleni, że mam warunki, że uwidzę wie mnie potencjał. Miałem kontrakt, a niestety po pół roku musiałem zmienić otoczenie.

Tenaz po powrocie do domu spotkał się z Grzegorzem Wawrzyńskim i Damianem Warchołem, którzy byli wtedy też w Pełlinie Łowicz.

-Był też Dawid Kiepiń, Damian Szczepański. Po Damianie Warchole, jałb przyszedł, było uduło jakość. Widzieliem to, gdy uduwało mi się jeździć na ligę lub w trakcie treningów. Strzelał po dwa, trzy gole na mecz. Bardzo o siebie dbał, przychodził przy trenowaniu robił robocizny, po treningach miał zawsze swoje osobiste, sżyłki. Od roku było uduło, że trzećcia liga to dla niego tylko przystanek. Grzesiek to samo, grał od deski do deski.

A tobie dlaczego tam nie wyszło? Zapewnie nie pojechałeś tam, by grać tylko w rezerwach.

-Powiem ci, że to było ciężkie. Na treningach wyglądałem dobrze, a szansy nie było. Do tej pory nie wiem, o co chodziło. Można, że mam duże szanse na grę. Sezon ruszył i nowet nie zadebiutowałem w trzeciej lidze, kwisic się na kawałku tylko trzy razy. Dobrze, że był zespół rezerwy, więc miałem chociaż rytm meczowy. Pojawiało się sportowa złość, że ktoś gra, a ja nie czuję się słabszy. Po pół roku miałem rozmowę z trenerem. Powiedział, że mało gromem i nie chce, żebyem siedział w rezerwach. Nie robiono mi problemu z odejściem i rozuzkiałem umowę za porozumieniem stron.

Przynajmniej tyle dobrego. Co działo się dalej?

-Nie uduwidziłem, gdzie będę grał. Pojawiała się opcja Górniku Sosnowiec, którego obserwowałem. Pojechałem na testy, spraudziłem się. Byłem zaudzonny. Powiedziałem sobie, że muszę to wykorzystać, bo mam szansę na grę.

Tym razem spadłeś na cztery łapy, bo mimo braku gry uduło ci się utrzymać na poziomie trzeciej ligi.

-Tak, to było fajne. Przygotowania super, treningi super, atmosfera super. Pierwszy mecz, gram dziesięćdziesiąt minut z Raduniej Szygłca L. COVID, rozgrywni przewietam. Tak że nie dość śmieszna sytuacja... Nie uduwidziłem, co dalej.

Śmiech przez łapy, bo przez to sezon 2019/2020 musieliście spisać trochę na straty.

-Od marca do czerwca byłem w Płocku i przygotowywałem się sam. Wiedziałem, że muszę być gotowy na lato, gdy pojawią gdzieś nowe na testy. W czerwcu uduło spontanicznie sposób uduwidzenia, dowiedziałem się, że beniaminek drugiej ligi, Sokół Ostroda, szuka środkowego obrońcy. Trener Majewski przejechał do trenera Wyczałkowskiego, że może by wysłał tam udułnie mnie.

W ten sposób pojawiła się niespodziewana szansa testów w drugoligowym.

-To była środa, a w czwartek już się tam pojawiłem. Od marca przeważno rozgrywni i siedziałem w Płocku, licząc na jakieśkolwiek testy. Dnia mnie to było. Kurczę, Sokół, druga liga i chęć mnie spraudzić? Byłem mek podchodzący. Pojechałem na gierkę wewnętrzną. Zagrołem, miałem rozmowę z trenerem Piotrem Jachiem, który teraz prowadzi rezerwy Legii Warszawa. Powiedział, że chęć mnie spraudzić na dużej, bo przyjadzie jeszcze dyrektor Jarosław Kozak. Przyjechałem porównanie na tydzień, czyli na dwa tygodnie. Wyglądałem dobrze i po tygodniu miałem rozmowę. Trener powiedział, że chęć mnie... na jeszcze jeden spraudzić. Trzećcia się już deneruowalem. Czas lic, zacząć zaczynać rozgrywni i znowu będzie zamieszanie, jałb po Lechu. Różne mimie przemyslenia. Finałnie zostałem i to się opłocio. Spraudziłem się, zagrołem cały sezon. Ja, zawodnik z czwartej ligi, w eWinner Z. Lidzi!

W roku twoja determinacja została nagrodzona i harta się odwróciła. Przeważony sezon i to bez pomocy w postaci zastępstwa młodzieżowca.

-Dobrze! Po Górniku, honoruwinie i ogólnie tej krętej, pechowej drodze miałem mieszane uczucia. Ale los w uduło, że miałem trochę odda. Długo miałam zwerfitykować mi pozycywnie. Stałem rado. Dużo mieliśmy fajną szarżę. Ten rok na

dużo zostanie w mojej pamięci. Pohażał, że ta praca i wiara w siebie była warta świeczki. Trener Jacek to bardzo psychologiczny szkoliowic. Podjął do drużyny, motywując. Widać, żeocha to, co robi. Dużo mu zaudńczył. Zduwonił mnie mentalnie. Zdarzały się lepsze mecze, słabsze. Nigdy jednak nie dawał mi w coś zupać. Temu trenerowi na pewno bardzo dziękuję za to, że dał mi się pohażać na wysokim poziomie.

Twoja dobra forma zaczęła być dostrzegana przez inne kluby. Trafiałś na zaplecze ehsrahlasy, czyli do Fortuna I. ligi.

-Po roku w Sokole zadużonił do mnie trener GKS-u Jastrzębie, Jacek Trzeźciak, że jest zainteresowany moją osobą. Oglądał moje mecze, zadużonił też dyrektora sportowy, Przyjechał, ustalił warunki i podpisał kontrakt. W okresie przygotowawczym gromem uduwidziłem springi. Czulem, że jestem w formie. Na mecz ligowy wyszedłem w pierwszym składzie, ale na nietypowej pozycji, bo defensywnym pomocnikiem.

Przynam, że byłem zdziwiony, widząc cię wtedy w środku pola.

-Przychodźłem na środek obrony, tak że gromem w spin-gach. Tak naprawdę nie wiem, szły decyzja trenera o wystawieniu mnie na szóście. Do dziesięćdnego roku zdużo byłem defensywnym pomocnikiem, ale potem zostałem przesunięty na środek obrony. W czwartej kolejce uduwidziłem tylko na kilka minut z GKS-em Łódź. Pojawił się uraz łąka, która mnie uduwidziła od końca rundy pierwszej jesiennej. Tego okresu nie wspominał zbyć konkretnie, bo w klubie pojawiła się do tego problemy organizacyjne. Miałem różne myśli. Co robić, czy nie znaleźć sobie klubu w otęregu i nie iść normalnie do pracy.

Znowu sinusoida. Dobry rok, angaż wyżej, nagłe uraz i trzeba się zastanawiać, co dalej.

-Sam poprosiłem o rozmowę przez uduło, by rozuzkować kontrakt. Lidał się mi to zrobić. Oduwidziłem się do trenera Marka Brzozowskiego, by mecz uduło o dwa goście mecz potęrować z Wisły II Płock, przygotować się do rundy. Dochodziły głosy o zostaniu w rezerwach i pomocy w awansie do trzeciej ligi, ale ostatecznie zadużonił do mnie trener Hubert Błaszczak z Sokola. Miałem do klubu senyterem, uduwidziłem dobrze się tam czulem. Po nieudany półroczu postanowilem uduwić. Zagrołem uduwidem meczach.

Zapewnie będzie, że twój powrót do klubu, w którym się wybił, będzie jednak wyglądał inaczej.

-To też byłby ciekawy sytuacja. Sądziłem, że trener Błaszczak, a gdy przyszedłem... duo dni później odezwał. Zastąpił go trener Wojciech Figurski z Jeziora Błona, który uduwidził nie miał na mecz w talęgo pola. Trzećcia się deneruowalem, bo nie uduwidziłem źle. Powiódł z rozuzkni. Nie czulem się słabszy od chłopaków, dodawałem byłem już na poziomie drugoligowym ograny. Głowa po tym półroczu siadała. Byłem tym uduwidziłem zmęczony.

Brakowało stabilizacji?

-Był jej zbyć mało. Na szczęście latem 2022 roku ponownie pojawiła się opcja Wisły II. Po tym GKS-ie też nie uszykto było takie proste, że jestem w pierwszej lidze i nagle dostaniesz się do trzeciej, będziesz sobie uduwidzał. Tak samo było po Sokole, poza jałbimi klubami uduwidem. Mam u siebie tyle

ambicji, że zależało mi na profesjonalizmie, treningu w dobrych warunkach.

Nawet w niełagodnych trzechgodzinnych klubach bywa różnie. Wolałeś iść do czwartego ligi, ale mieć zapewniony pełen profesjonalizm?

-Na tym też mi zależało. Z czasem zadzwonił do mnie trener Bartłomiej Kondracik, że chce się spotkać. To było dla mnie zachęcenie, bo do tej pory się nie znaliśmy. Na spotkanie poszedłem mi plan na mnie, jak to ma wyglądać. To mi się spodobało. Zaczęłam przygotowania z drużyną i podpisałem kontrakt. Wróciłem do domu.

Z reguły byłeś w szatniach jednym z młodszych zawodników. Z tego role się odwrócił? Z miejsca musiałeś stać się liderem na boisku, i w szatni?

-Traner powiedział, że będziemy mieć młody zespół. Dostałem zadanie, aby im podpowiadać, trochę nimi kierować. Zostali mi postawione określone cele do zrealizowania, oczekiwania. Młodzi mogą do nas przychodzić, podpytać, co mają robić lepiej. Czy ja, czy Krzysztof Janus, czy Grzesiek - od tego też jesteśmy.

Jak oceniasz rundę w swoim wykonaniu?

-Na pewno mogę być lepszy. Nie mogę jednak narzekać, bo trochę miur zbiepiałem. Pięć to mił dom, tu się wychowaliśmy. Dobrze się tu czuję i znowu jestem szczęśliwym dziełem nadziei, że jak dobrze będę wyglądał, to może zaproszą na zaproszenie na treningi jedytni. Trener Kondracik też wspominał, że ciągle jestem młody i nie jest powiędziane, że nie zainteresuję szatni pierwszego zespołu. Dowiedziałem się, że pod koniec roku pierwszy zespół będzie jechał na Słowację. Pajawia się niestety ta horizona w środku rundy. Nie mogę być więc zadoukowy w stu procentach, ale koniec horizonu wyszło pozytywnie.

Jesień to horizona w twoim przypadku huśtawka nastrojów. Wychodzisz, grasz coraz lepiej, horizonu. Zastępuje ci Marcin Węchowński i spijuje się bez zarużu.

-Pamiętam, że przed ostatnim meczem w rundzie dostałem zaproszenie na trening pierwszego zespołu. Potem był trudny na Słowację, gdzie parę horologów z rezerwy dostało powołanie. Mojego nazwiska na liście pozostawno nie było, ale nic dziwnego, skoro opuściliśmy sporo meczów. Dzień przed ostatnim meczem rundy z Mazovią Mińsk Mazowiecki miałem takie dziwne przeczuć. Czuję, że coś się może wydarzyć. Chybaż nie myślałem, że ktoś tutaj dosta horizonu, bo nigdy nikomu bym tego nie życzył? Po prostu czuję, że coś się stanie, ale nie wiedziałem co, naprowadzić Spothione rozpoznałem na kilka. Siemdziesiąta minuta i Marcin jechał horizonu. To było sobota, a w poniedziałek wyjazd. Od razu szłyśmy "kurczę, no to w takim razie albo ja, albo Grzesiek!". Po meczu trener mnie zawaolił i mówił: "Jedziesz na Słowację?". Rzućtem na taśmę!

Tym razem uśmiechnęło się do ciebie szczęście. Ciężliwość i determinacja się opłakiły - tym bardziej że swoją postawą dałeś tam chyba szatni do myślenia. W pozytywnym tego wyrażenia znaczeniu. Za to należał ci się duże brawo.

-Nie lubię siebie oceniać, ale uważam, że z perspektywy całego tygodnia, uważam, jestem. Być może dziełem temu

mogłem od nowego roku rozpocząć treningi z pierwszym zespołem. Nie miałem jednak informacji, czy polecę na obóz do Turcji. Przez tydzień miałem trochę stresu, bo nie wiedziałem, czy się pohańczę, czy nie. Pod koniec tygodnia dowiedziałem się, że jednak leczę. Naprawiłem się ucieczką. Myślę, że obóz w Turcji nie wyglądał źle z mojej strony. Zostałem w pierwszym zespole. Teraz też w taki spontaniczny sposób zostałem zgłoszony do PKO Bank Polski Ekstraklasie, jedno z marzeń zostało spełnione. Jestem chłopakiem z Płocka, Wisłę mam w sercu. To wielkie wyróżnienie i mega się uczucie. Do tego powołanie na Miedź Legnica. Fajne prezenty. Pozostaje teraz czekać na debiut, bo to kolejny mały horzech. Chcę dalej walczyć o swoje.

W twojej historii ciekawe jest to, że w pewnym sensie przebiegłeś z rezerwy do pierwszego zespołu jako nastoletni, a dojrzały piłkarz. To lekcia dnia innych, że nigdy nie jest za późno. -W juniorach nigdy nie byłem wyróżniającym się zawodnikiem. Za bardzo na mnie nie stawiali. Ale zausse miałem wiarę. Każdemu młodym chłopakowi z akademii chciałbym przekazać, żeby się nie poddawał i zausse w siebie wierzył. Nieuważaj, czy masz osiemnaście, dwadzieścia, czy dwadzieścia pięć lat. Jeżeli mocno pracujesz i wierzysz w to, co chcesz osiągnąć, przejdź czy później to nadejdzie. Mogę być tego przykładem. Nie poddałem się. Byłem w trudnych sytuacjach, mogłem skończyć z piłką, iść do normalnej pracy. Jestem jednak taką osobą, która uciąży do horca. Wiedziałem, że będę grał w piłkę. W futbolu porabnie też się szczęście, którego życzyć, ale trzeba mu pomóc. Determinacji nie może zabraknąć już od najmłodszych lat. Grant to postawił sobie cel i dążył do tego.

Jesteś idealnym przykładem na to, że do osiągnięcia sukcesu nie wystarczy sam talent. Musi iść w parze z odpowiednim nastawieniem i dzięki horonu jest się w stanie stawiać czoło lubym wyzwaniom. Młodzi piłkarze, horzy pracujący i rozmawiaj, będą mogli w mił wyjątką wartość swoją leheć.

-Spełniłem marzenia, Wisłę mam w sercu. Przychodziłem na mecz do mojego ze swoją ekipą z Wielkiej Piłki, horzy pozdrawiam. Młodym piłkarzom chciałbym przekazać, żeby się nie poddawał. Jesteś w czwartym lidze, a za pół roku możesz być w pierwszej. Piłka pisze rżne scenariusze, jest nieprzewidywalna. Teraz jesteś tu, niedługo gdzieś indziej. Dziś masz gorzsy dzień, a jutro najpiękniejszy w życiu. To się tryznam. Dużo we mnie było determinacji, wyciury. Siebie nie można zwępnik powoła, jak są skłóne momenty. Takie w piłce juniorskiej. Sporo zależy od osoby, są rżne charaktery. Ale piłkarz powinien mieć obrany cel i się go tryzmać. Iam mam pięć dwadzieścia pięć lat i dostalem się do pierwszej drużyny. Wracam do Płocka, do mojego miasta i po pół roku w rezerwach mogę być w szatni pierwszego zespołu. To było spotkać horożego i wyszliśmy takich chwil życzy. Ważne jest też to, jakim otoczasz się osobami. Możesz mieć umiejętność, talent, ale hlucz to ciężka praca i to, by mieć poukowane w głowie. Wtedy można osiągnąć to, czego się pragnie.



Niedawno nasze szeregii na zasadzie transferów definitywnych opuścilo dwóch graczy. Warto podkreślić, że obie transfacje przyniosły klubowi zyski finansowe.

Urodzony 18 grudnia 1994 roku w Głjón Antonio David Álvarez Rey został naszym zawodnikiem 1 lipca 2022 roku. Do Wisły Płock przeniósł się po wygaśnięciu kontraktu z drugoligowym hispanisthm UD Ibiza, gdzie w sezonie 2021/2022 rozegrał 37 spotkań w tamtejszej LaLiga2, strzelając 2 gole.

W otresie przygotowawczym Davo „przywitał się” z kibicami notując dwie bramki i asystę w sparingu z Lechią Gdańsk: oraz gola z własnej polowy boiska i asystę z Radunia Głogęca. Jesienią Davo zagral we wszystkich następujących osiemnastu meczach PKO Bank Polski Ekstraklasie, zszesnście od pierwszego minuty. Jego ligowy dorobek to 9 bramek i 3 asysty. Do tego dołożył również jedno ostatnie podanie w Fortuna Pucharze Polski. Ostatniego dnia stycznia doszło do finalizacji transferu Davo do piętnej drużyny belgijskiej Jupiler Pro League - KAS Eupen.

- Nafciarze, mogę wam tylko podziękować z całego serca za ten horożi, ale integracyjny czas. Czuję się powołany, przebiegał dużej nił uszczęty tego oczekiwania, ale o przyjęciu do naszego klubu trenera Stańho Antona zaczął potkazywać, potencjalną jak w nim dziecie. Oferta, którą dostaliśmy, była dla nas i zawodnika satysfakcjonująca. Dziękujemy Antonio za czas spędzony w Wisłie i życzymy sukcesów w dalszej karierze - podsumował dyrektor Magdoń.

- Dovo faktorem był istotnym elementem ułhadnki Pawła Stańho, jednak musimy pamiętać, że ten chłopak przywołał do nas kilka miesięcy temu zupełnie za darmo, hłubił nie wydoł na ten transfer naukę zlotówca. W tym momencie staraliśmy przed naszą stronę solidnego zasztytu godności do naszego budżetu i takiej możliwości skorzystaliśmy - szomentował dyrektor Paweł Magdoń, dyrektor sportowy Wisły Płock - Davo świetnie zaprezentował się przez te kilka miesięcy, miał udział w dobrych wynikach zespołu, horoże osiągnął przez wielkość poprzedniej rundy. My, jako pracownicy klubu, jak i wszyscy hłbice jesteśmy mu wdzieczni za godne reprezentowanie naszych barw i życzymy samych sukcesów w dalszej karierze.

Antonio Krivitsyuk urodził się 20 sierpnia 1998 roku w miejscowości Chmielniki na Ukrainie. Swoje pierwsze piłkarskie hroki stawiał w grupach młodzieżowych Złiła

Kłjów i liczyłwie Mariupol. Latem 2016 roku trafił do Neftchi Baku, gdzie występował aż do horca sezonu 2020/21. Dla tego klubu rozgrał 60 spotkań, w których zdobył 10 bramek i 4 asysty oraz mistrzostwo Azerbejdżanu. W marcu 2019 roku zadebiutował w reprezentacji Azerbejdżanu w towarzyskim meczu z Litwą. Od tamtej pory regularnie otrzymuje powołania do drużyny narodowej, w której wystąpił już 27 razy.

Pozyskanie Krivitsyuka ogłosziliśmy w połowie czerwca 2021. Lewy byłby środowym obrońcą zadebiutował w 1 holecie sezonu 2021/22, rozgrywając pełny mecz na Legii Warszawa, a trzy tygodnie później zdobył pierwszą bramkę (przebił Piastowi Gliwice). W obecnym sezonie na boisku pojawił się 11 razy (9 w PKO BP Ekstraklasie i 2 w Fortuna Pucharze Polski) i zdobył jedną bramkę. Łącznie w naszych barwach wystąpił 28 razy, strzelił 3 gole i zanotował 2 asysty. Teraz będzie zawodnikiem horożego szatni Dajeon Hana Citizen FC.

-Anton przychodził do naszego klubu jako mistrz Azerbejdżanu i reprezentant swojego horaju. Jego okres aklimatyzacji przebiegał dużej nił uszczęty tego oczekiwania, ale o przyjęciu do naszego klubu trenera Stańho Antona zaczął potkazywać, potencjalną jak w nim dziecie. Oferta, którą dostaliśmy, była dla nas i zawodnika satysfakcjonująca. Dziękujemy Antonio za czas spędzony w Wisłie i życzymy sukcesów w dalszej karierze - podsumował dyrektor Magdoń.

- Chciałbym podziękować całej społeczności Wisły Płock - zarządom kibicom, jak i horologom z drużyny, sztabowi oraz pracownikom klubu. Od samego początku byłem tu ciepło przyjęty i dobrze czuję się w Płocku przez te półtora roku. Dziękuję za wsparcie! - powiedział nam Krivitsyuk.

- Nie jest to tajemnicą, bo wieloletnio to podkreślaliśmy, że Wisła jest klubem, który w taki sposób chce funkcjonować. Następnym piłkarzem, dajemy im szansę pokazania się, pomniemy sprzedawczyemu za horone pieniądze, automatycznie zabrańcąc. A budżet, jak wiadomo, mamy przecież ograniczony, więc tego typu propozycje zausse muszą być przez nas dokładnie analizowane - podkreślił dyrektor Magdoń.

TWIERDZA W BUDOWIE

Żeby przypomnieć sobie nasz ostatni domowy mecz z Pogonią Szczecin musimy cofnąć się do października 2021, czyli do czasu przed otwarciem nowej trybuny wschodniej. Wówczas zgromadzeni na stadionie kibice obserwowali całe spotkanie z ostatniego niewyburzonego jeszcze fragmentu starego stadionu.

Nafciarze przystępowali do 11. kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasy po dwóch z rzędu wyjazdowych porażkach. Inaczej miała się domowa passa – tutaj walczyliśmy o 5. kolejny mecz z punktami, który również pozwoliłby się wydoczekać z 15. miejsca w ligowej tabeli. Na przeciwnym biegunie znajdowali się wówczas goście, którzy w dziesięciu spotkaniach zanotowali jedynie jedną porażkę i zajmowali miejsce na najniższym stopniu podium.

Przez pierwsze dziesięć minut obie drużyny nie forsowały zbyt tempo. Odnotowania było warte jedynie niecelne uderzenie głową Michała Kucharczyka, a z niegroźnymi dograniami w pole karne spokojnie radził sobie Krzysztof Kamiński. Wreszcie w 12. minucie lewą stroną przedarł się Rafał Wolny, ale jego strzał z ostrego kąta odbił przed siebie Dante Stipica. Dobiłta Piotra Tomasiha została zabłobowana przez obrońcę i cała akcja spaliła na panewce. W 20. minucie odpowiedzieć mogli goście, kiedy to czujność Kamińskiego sprawdził z dystansu Maciej Żurawski. Również z dalszej odległości szczęścia poszukiwał Dominik Fuman, jednak znacznie się pomylił. To dostało się po mniejszej części godziny gry, a do końca pierwszej połowy... Żadna z drużyn nie stworzyła już klarownej sytuacji. Na boisku było za to pełno walki w środku pola, fauli, spięć i ostrej gry.

Tuż po powrocie z szatni Nafciarze przeprowadził dobrą akcję lewym skrzydłem. Jakub Rzeźniczak zgrał płasdo do Tomasiha, ale jego uderzenie z pierwszej piłki zostało zabłobowane. Blisko dojecha do piłki był jeszcze wprowadzony po przewnie Patryk Tuszyński, ale nie udało mu się oddać strzału. Potencyjny próbowali dwukrotnie odpowiedzieć, ale za każdym razem ich akcję w odpowiednim momencie przerywali nasi defensorzy. Wreszcie w 57. minucie doczekał się gola. Wydawało się już, że gracie Pogoni zdołają zatrzymać obiecującą zapowiadającą się akcję gospodarzy, jednak piłkę na 25. metrze przejął Damian Rataś i odegrał na lewą stronę do wbiegającego Tomasiha. Nasz lewy obrońca dorzucił futbolówkę wprost na głowę Damiana Wachola, a ten zdobył swoją 5. bramkę w sezonie.

Marta
Hudko

PKO BP Ekstraklasa 2021/2022, 11. kolejka
Wisła Płock – Pogoń Szczecin 1:0 (0:0)
Wachol 57'

Już kilka minut później w otolichach linii środkowej nieprzełoso powstrzymywany był Dawid Kocyla. Drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Damian Dąbrowski, ale po analizie VAR sędzia Daniel Stefański anulował napomnienie dla hapitana gościa, a przynajmniej za to Sebastiana Kowalczykowi.

Gospodarze starali się kontrolować przebieg gry i co jakiś czas wyprawdzać pojedyncze cioty, jednak zabłobowane uderzenie Rzeźniczaka z wolniej to było zdecydowanie za mało, żeby stworzyć realną szansę na podwyższenie wyniku. Gorąco zrobiło się za to w 74. minucie pod naszą bramką, kiedy Pogoń wyprawdzała groźną kontrę. Na szczęście wszystko sronczyło się dla nas pomyślnie, bowiem w piłkę źle trafił Michał Kucharczyk i Krzysztof Kamiński nie miał problemu z wyłapaniem jego lekkiego strzału. Kilka minut później po drugiej stronie sprzed szesnastki wprost w koszyk Stipicy przymierzył Tuszyński.

W końcówce spotkania drugą żółtą, a więc czerwoną kartką ubarany został Jakub Rzeźniczak i Nafciarze musieli sobie radzić w dziesiątce. Szczecinianie zwietrzyli swoją szansę na wywiezienie z Płocka choćby punktu, ale na nasze szczęście w doliczonym czasie niecelnie główhował Jean Carlos i minimalnie za wysoko przymierzył Macieja Żurawskiego. Chwilę później wybrzmiał ostatni gwizdek, a więc Twierdza Płock pozostała dalej niepohonana.

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY



PKO Bank Polski
EKSTRAKLASA

	DRUŻYNA	MECZE	PKT
1	 RAKÓW CZĘSTOCHOWA	21	49
2	 LEGIA WARSZAWA	21	42
3	 LECH POZNAŃ	21	36
4	 WIDZEW ŁÓDŹ	21	35
5	 POGOŃ SZCZECIN	21	33
6	 CRACOVIA	21	32
7	 RADOMIAK RADOM	21	29
8	 STAL MIELEC	21	29
9	 WISŁA PŁOCK	20	28
10	 WARTA POZNAŃ	20	27
11	 ŚLĄSK WROCŁAW	21	25
12	 JAGIELLONIA BIAŁYSTOK	21	24
13	 ZAGŁĘBIE LUBIN	21	23
14	 LECHIA GDAŃSK	21	22
15	 GÓRNIK ZABRZE	21	22
16	 PIAST GLIWICE	21	20
17	 KORONA KIELCE	21	20
18	 MIEDŹ LEGNICA	21	18